GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu

poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 21 | **Toruń - Poznań, czwartek 18 lutego 1926** | **Rok 4**

Naród i religja.

Nie było w Polsce porozbiorowej takiego pokolenia, któreby nie pragnęło wskrzeszenia Polski. Różne warstwy wyobrażały ją sobie co prawda inaczej niektórzy nie wyobrażali sobie nawet, by ona powstała w bliższym czasie, ale ostatecznie każdy stan o niej myślał i ku niej tęsknił.

To pragnienie Polski i ta tęsknota ku niej były oczywiście naturalne. Opierały się na instynktownem przeświadczeniu, że warunki życia będą w niej lepsze, bo będą wolniejsze. A ponadto opierały się także na tej głębokiej wierze, że przecież Opatrzność nie dopuści do trwałego pognębienia narodu, który w swej duszy zachował dość gorącą wiarę. I dlatego wierzono nieraz wbrew temu, co dyktował rozum i zwykłe zimne rachuby.

I nie zawiodła wiara i spełniła się tęsknota. **Już od wielu lat jesteśmy przecież świadkami wolnej, wskrzeszonej Polski.** I jesteśmy także świadkami tego, że Opatrzność dała nam więcej, niż mógł przewidywać rozum. Bo rozpadła się potęga, wszystkich zaborczych mocarstw. Porządkowanie wewnętrznych stosunków odbywa się więc także wśród warunków nazewnątrz korzystniejszych aniżeliśmy sobie to mogli wyrozumować i wyliczyć.

Mimo to wykazuje się jednak, że **wprowadzanie wewnętrznego ładu jest również trudniejsze niżeśmy to sobie wyobrażali.** Nie myślimy tu, oczywiście o różnolitości stronnictw, bo w społeczeństwie materjalnie wycieńczonem. wojnami tak wyczerpanem mimowoli wysuwa się pokusa dorobku choćby jak najskrajniej klasową organizacją. Pewna rozmaitość organizacji jest więc zrozumiałą.

Ale pozostanie mniej zrozumiałem dlaczego w całem niemal społeczeństwie tak stosunkowo mało rozwija się myśl **o trwałej silnej budowie państwa.** Społeczeństwo jest przepełnione żalem i skargami na sejm i senat i rząd, i temi samemi skargami żali się także na niemal wszystkie samorządy. **Tylko, że te skargi kończą się na skargach a tem samem i na szerzeniu rozkładu. Do pozytywnej pracy ideowej one się z reguły nie wznoszą.**

Ale z tego stanu rzeczy wynika z nieubłaganą logiką ten wniosek, że i ideologja przedwojenna musiała być bardzo płytka i bardzo miałka, jeśli w jej miejsce już po kilku latach tak rozwielmożniło się — gadulstwo o naszej nieudolności. A jeślibyśmy mieli przyjąć, że to gadulstwo jest zupełnie świadome, wyrażające istotę ducha narodowego, to tem więcej musielibyśmy podkreślić nie tylko znaczne osłabienie idealizmu, ale zastanowić się także nad tem, czy w gruncie rzeczy na spodzie dawnych tęsknot za wolną ojczyzną nie spoczywała raczej tylko myśl o lepszym chlebie i lepszym zarobku. W tym wypadku byłby nasz naród podobny tylko tym Żydom, którzy wywiedzeni z niewoli egipskiej nie przestawali jednak narzekać nato, że w pustyni arabskiej jest przecież znacznie mniej ogórków i cebuli aniżeli w ziemi faraonów.

Tylko że w tym stanie ducha leży pewien tragizm.

Pokolenie, które winno budować Polskę, a które przy najbliższej próbie ginie i tonie w szarzyźnie tylko codziennych trosk, nie może jej dobrze budować, jeśli mu braknie odpowiedniego idealizmu. A ten wielki idealizm jest znowu niemożliwy jeśli w społeczeństwie niema odpowiedniego poczucia etyki; Poczucie etyki zaś nie wytwarza się w samych koniecznościach życiowych. Ono spoczywa w społeczeństwie tem głębiej, jeśli się opiera na żywej głębokiej i prawdziwej religijności.

Stąd to wielkie znaczenie czynnika religijnego, który w zwykłych rachubach nie da się określić żadną miarą i żadną cyfrą, ale którego ostateczna wartość jest większa niż wartość wielu bogactw materjalnych. Bo nic tak jak religja nie rozszerza i nie pogłębia ducha ludzkiego. I nic też nie wynosi w równej mierze ponad codzienne troski które w rezultacie odwracają nas tylko od właściwych i ważniejszych zagadnień.

Ale dlatego ma ona swe znaczenie nietylko dla władz kościelnych lecz nie mniej ma ona także znaczenie dla państwa i dla społeczeństwa.

Rozumie się oczywiście, że ani państwo ani społeczeństwo jako takie nie może sobie jako głównych haseł postawić tych jej wskazań, ktore jak np. rady ewangeliczne są tylko radami dla wyjątkowo wybranych. Nawet w czasach najcięższej niedoli nie można ich stawiać jako hasło ogólne. Sama religja tego zresztą nie chce bo religja nie chce —przesady.

Religja nie jest bowiem negacją życia lecz jej motorem. Ona pierwsza sformułowała przykazanie Boże: W pocie czoła będziesz pracował i pożywał darów tego świata. Ale sformułowała to zarazem celowo i — z wiarą w postęp.

Społeczeństwo winno to sobie uświadomić, ale rozumie się uświadomić nie nato, by z jej haseł stwarzać sobie jakiś nowy haszysz jakąś nową podniętę, lecz jako podstawową prawdę życiową. A z tych prawd najgłębszą winna być ta, że chcąc iść w przyszłość zwycięską, nie może iść drogą rozkładania swych sił, lecz drogą skupienia. I to skupienia tak zewnętrznego jak i wewnętrznego. Inaczej uniemożliwimy nawet dzieło Opatrzności.

W chwili śmierci pogrzebu pierwszego prymasa naszej odrodzonej Rzeczypospolitej winniśmy to sobie uświadomić tem więcej. K.

Szpiegostwo niemieckie na G. Śląsku.

Rewizje w biurach Volksbundu trwają nadal. Aresztowano kierowniczkę biura Volksbundu w Królewskiej Hucie, Gertrudę Ernst, stawiającą przy aresztowaniu czynny opór. Aresztowana starała się spalić papiery kompromitujące organizację. Stwierdzono, że aresztowana wysyłała do konsulatu niemieckiego w Katowicach wiadomości, które spowodowały aresztowanie szeregu Polaków na Śląsku Opolskim. Również znaleziono obciążający materjał, co do posła Ulitza zarządzającego Volksbundem. Stwierdzono dalej, że w Volksbundzie znajdowały się t. zw. tajne listy optantów, zawierające spisy ne listy optantów, zaweirające spisy tych wszystkich Niemców, którzy w razie wyrzucenia ich z granic Polski mieli zapewnione obywatelstwo niemieckie i odpowiednie z tego tytułu odszkodowanie. Volksbund współdziałał w uchylaniu się obywateli polskich od służby wojskowej. Dziś rano powiesił się w więzieniu katowickiem inspektor górniczy z Białego Szarleya niejaki Lamprecht, którego zeznania bardzo obciążyły członków Volksbundu. Podkreślić należy, że w Białym Szarleyu, gdzie pracował inspektor Lamprecht, został zepsuty kompresor, skutkiem czego grozi znacznej liczbie robotników zwolnienie z pracy, albowiem naprawa kompresora, zdaniem rzeczoznawców, potrwa przynajmniej dwa miesiące. Kierownikiem owego kompresora był podobno krewny Lamprechta.

Poseł Ulitz szpiegiem niemieckim.

Prokuratorja zażądała wydania go władzom sądowym.

Prokurator w Katowicach wystąpił do sejmu śląskiego z rządaniem wydania posła Ulitza, który był prezesem górnośląskiego Volksbundu. Z zeznań Ernestówny okazało się, że Ulitz trudnił się obok posłowania specjalnie ułatwianiem dezercji z wojska polskiego Niemcom, Rusinom i Żydom, przyczem ta działalność Volksbundu i Ulitza obejmowała całą Małopolskę wschodnią. Nadto udzielał Ulitz władzom niemieckim wiadomości o Polakach wyjeżdżających do Niemiec.
Niemiecki konsulat katowicki posiadał w niemieckich przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych szereg szpiegów i wywiadowców, którzy udzielali informacyj gospodarczych.

Bandyci w Toruniu.

Sensacja na wzór Nowego Jorku". — Przedzierzgnięcie się opryszków na panów z eleganckiego świata — Pozostało tylko wykąpać się. — Ptaszki w potrzasku. — Strzelanina, — Padło ok, 40 sztrzałów. — Zuchwalstwo opryszków. — 4 osoby ranne,

Nasze spokojne zazwyczaj miasto stało się wczoraj we wtorek 16 bm. widownią wydarzeń, które autorowi scenarjusza filmowego mogłyby dostarczyć bajecznego tematu, zaś reżyserowi sposobność stworzenia „najsensacyjniejszego" filmu o pokroju iście amerykańskim.

Wczoraj rano przybyli do Torunia z Grudziądza dwaj osobnicy i stanęli w hotelu „Pod modrym fartuszkiem". Stroj ich mało posiadał cech wykwintności, postanowili więc przedżierzgnąć się w ludzi „beau monde'u" i w tym celu zaopatrzyli się w eleganckie ubrania, jeden w firmie Hamerski drugi u Buzy. Po ogoleniu się i ostrzyżeniu w jednym z pierwszorzędnych zakładów fryzjerskich Zaremby przy ulicy Mostowej, dokąd ułatwił im wstęp ich wytworny strój, wsiedli do dorożki samochodowej Nr. 26 i kazali zawieźć się do zakładu kąpielowego przy ul. Łaziennej, gdy jednakże tam łazienki okazały się nieczynne, udali się do hotelu „Pod orłem" i zażądali kąpieli. Wszystko byłoby w porządku, gdyby „wytworni" ci panowie nie byli wystąpili do portjera z cokolwiek dziwnem żądaniem zniszczenia natychmiastowego starych, zniszczonych ubrań, które mieli ze sobą w walizce. Podejrzliwy portjer, w czasie gdy „panowie" zażywali orzeźwiającej kąpieli zawiadomił policję śledczą, która wysłała wywiadowcę Kosińskiego. Kos. przybył do hotelu w chwili, gdy niezwykli goście, już wykąpani, zamierzali opuścić hotel, spotkał się z nimi w hallu hotelowym i zażądał legitymacyj, w odpowiedzi na co jeden z nich dobył rewolweru, który jak naoczni świadkowie twierdzą, miał przygotowany, ukryty w rękawie płaszcza i dał kilka strzałów do Kosińskiego, raniąc go ciężko w głowę, poczem obaj opryszkowie rzucili się do ucieczki, skierowując się na ul. Szeroką. Uciekając ulicami, Szeroką, Łazienną, św. Jana, Żeglarską, Rabiańską cały czas ostrzeliwali się, przyczem strzelał jeden tylko, drugi zas nabijał broń, podając ją towarzyszowi.

Liczni o tym czasie na tych ulicach przechodnie zostali wprost steroryzowani przez opryszków, gdyż nikt nie mógł zdobyć się na agresywniejszy krok przeciwko strzelającym, ścigający zaś ich policjanci nie mogli strzelać ze względu na tłum uliczny. Bandyci z ul. św. Ducha przez bramę klasztorną wypadli nad Wisłę i tu dosiadłszy stojącej obok rampy kolejowej platformy zaprzężonej w 2 konie, woźnica której na odgłos strzałów schronił się za wozy kolejowe — szybko odjechali na Bydgoskie przedmieście, gdzie widziano ich na ul. Konopnickiej i Mickiewicza. Jak doniesiono później bandyci dojechali platformą do Portu drzewnego w Górsku, gdzie porzucili platformę i znikli w okolicznych lasach.

Bezczelność jednak a zarazem odwaga ich musiała być wielką, skoro o godz. 21-ej znów byli w Toruniu, wynajęli dorożkę samochodową nr. 35 i wyjechali do Aleksandrowa Kujawskiego. Tu policja już uprzedzona, na dworcu o godz. 24-tej zażądała od nich wylegitymowania się, na co bandyci znów odpowiedzieli strzałami i zbiegli do okolicznych lasów.

Postawiono na nogi całą policję powiatu toruńskiego i sąsiednich w celu ujęcia opryszków. Istnieje przypuszczenie, że są to ci sami, którzy niedawno dokonali napadu na pocztę w Grudziądzu.

Oprócz wywiadowcy Kosińskiego, którego kula ugodziła w usta i wyszła z tylnej strony szyi, ranni zostali: przechodząca ulicą Szeroką p. Eugenja Starkowa (Konopnickiej 15), żona urzędnika Banku Zw. Sp. Zarobk. — w lewą nogę dość poważnie; p. Starkowa znajduje się w klinice chir. d-ra Dandelskiego, stan zdrowia nie budzi obaw, oraz lżej ranni zostali st. posterunkowy Wesołowski i posterunkowy Liedtke. Kule podziurawiły okna wystawowe na ul. Szerokiej w składzie farb p. Kapczyńskiego, w składzie firmy „Hanka" oraz w zakładzie fryzjerskim Drzewickiego.

Połączenie stronnictw.

„Dzień Polski" organ wielkiej własności ziemskiej publikuje następujący komunikat:

Na podstawie układu jaki przyszedł do skutku pomiędzy Stronnictwem Chrześcijańsko - Narodowem a Stronnictwem Zachowawczem, nastąpiło zlanie się tych dwóch stronnictw w jedno stronnictwo pod jedną nazwą: „Stronnictwa Chrześcijańsko - Narodowego.

Fuzję tę poprzedziło już w zeszłym roku zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego i Stronnictwa Chrześcijańsko - Narodowego.

W dniu 11 lutego b. r. ukonstytuował się nowy zarząd krakowski Stronnictwa Chrześcijańsko - Narodowego w następującym składzie:

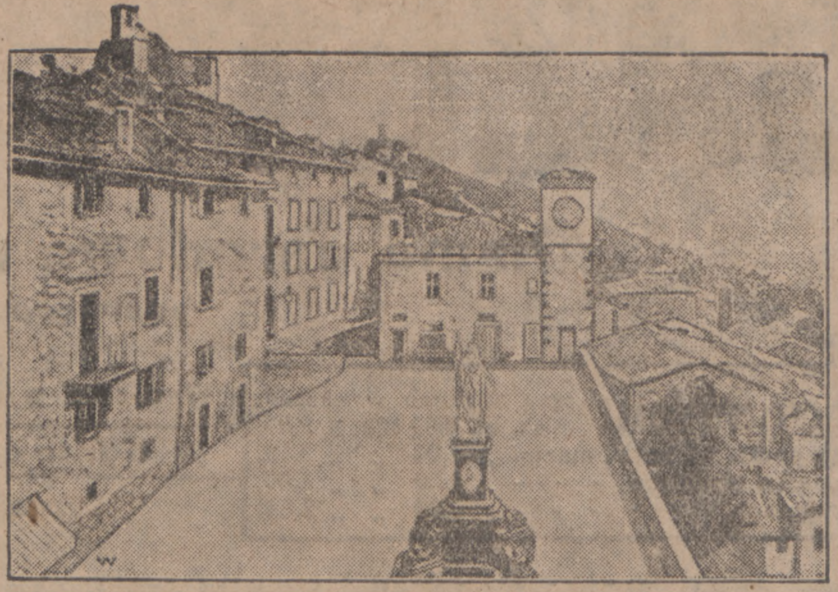
Prezes: p. Aleksander Dworski, wiceprezes: b. minister Jerzy Madeyski, sekretarz: Adam Grabowski. wyd[illegible]

Przygotowania niemieckie do wojny z Polską.

O skutkach ugodowości międzynarodowej w stosunku do Niemiec świadczą następujące sensacyjne wiadomości, opublikowane przez berliński dziennik „12-Uhr-Blatt".

Dziennik ten dowiaduje się od jednego **z oficerów niemieckiego sztabu generalnego** (który dawno już powinien być zlikwidowany), że w niemieckich kołach prawicowych planuje się przewrót polityczny i zamach na obecny rząd. Miejsce parlamentaryzmu miałaby w Niemczech zająć dyktatura wojskowa **z wyłącznym celem rozpoczęcia wojny z Polską o niemieckie granice wschodnie.** W kołach tych panuje zdanie, że na wypadek wszczęcia wojny z Polską dyktatorzy niemieccy otrzymaliby pomoc z Rosji.

Pod maską locarneńską, którą przybrały Niemcy rządowe, kryją się **wojenne zamiary** Niemiec właściwych. W słońcu locarneńskiem te właściwe Niemcy powoli dojrzewają. Głosy przestrogi są głosami wołającemi na puszczy. Pacyfizm i ugodowość chcą pozyskać Berlin dla Genewy i tam go unieszkodliwić. Nie zwraca się jednak zupełnie uwagi na objaw pozornie niewidoczny bo dokonywujący się potajemnie, na objaw wyraźnego przeistaczania się Niemiec republikańskich na Niemcy monarchistyczne. Stronnictwa jak centrum i niemiecka partja ludowa z Stresemannem na czele są dziś w wielu wypadkach w znacznej mierze zbliżone do polityki reakcji i wojującego nacjonalizmu jak sami Deutschnationale i Deutschvölkische z Ludendorffem i niewątpliwie w wypadku zrealizowania zamiarow reakcji niemieckiej stanęłyby po jej stronie.



Najmniejsza republika świata wybrała rząd faszystowski.
Obywatele najmniejszej republiki świata San Marino, położonej na półwyspie Apennińskim, wybrała podczas ostatnich wyborów rząd faszystowski. Republika ta liczy niezupełnie 10.000 mieszkańców. Ilustracja nasza przedstawia główny plac w stolicy republiki.

P. Witos kupuje Gazetę Grudziądzką?

Przed paru dniami toczyły się pomiędzy właścicielem i wydawcą Gazety Grudziądzkiej, p. Wiktorem Kulerskim, a p. Wincentym Witosem pertraktacje co do sprzedaży Gaz. Grudziądzkiej. Narazie pertraktacje nie doprowadziły do wyniku, albowiem cena, jaką p. K. oznaczył za swoje wydawnictwo, wraz z budynkami, elektrownią, gazownią i maszynami najnowszego typu, wynosiła podobno kilkanaście miljonów złotych.

Tak to p. Kulerski „bankrutuje" na tem, że „Kochani Bracia" przez niego nabierać się pozwalają. Uwodzenie i bałamucenie ludu to widać najlepszy interes.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Tragiczny wypadek w Krakowie.

Późnym wieczorem w sobotę rozegrała się w gmachu komendy obozu warownego przy pl. Magdaleny tragiczna scena, w której z ręki swego kolegi sierżanta, Bolesława Węgrzyna, padł ugodzony w serce kulą rewolwerową sierżant 2 p. lotniczego Ignacy Augustyn. Węgrzyn przebył niedawno chorobę nerwową i przed niedługim czasem opuścił szpital. Powróciwszy w sobotę wieczorem z reustauracji, zwrócił się do Augustyna, by poszedł zaraz po śledzia, w przeciwnym razie go zastrzeli. Augustyn na słowa te nie zareagował, uważając je za żart. W tym momencie Węgrzyn schwycił za brauning, dał strzał, którym ugodzony w serce Augustyn, padł trupem na miejscu.

Zachęta Piłsudczyków do napadów na redakcje.

We Wilnie odbył się proces o napad piłsudczyków na redakcję „Dziennika Wileńskiego". Skazano kapitana Chmurę na 7 dni aresztu domowego, Pawlicę uwolniono.

I czy może być w Polsce dobrze, ład i porządek?

Pogłoski o nowym biskupie.

W tutejszych kołach krążą pogłoski; że arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim ma być mianowany biskup podlaski Przeździecki. Tytuł prymasa posiadałby tylko arcybiskup warszawski, Kakowski.

Warszawa otrzymała miljon zł. na bezrobotnych.

Ministerstwo skarbu zawiadomiło wczoraj Magistrat miasta Warszawy, iż przyznaje miastu pożyczkę w wysokości 1 miljona złotych na cele zatrudnienia bezrobotnych. Pierwszą ratę w wysokości 200 tys. złotych rząd wypłaci jeszcze w bieżącym tygodniu Pozwoli to zwiększyć ilość zatrudnionych bezrobotnych o 1000 osób. Zaznaczyć należy, że magistrat starał się o uzyskanie 2 miljonów złotych.

Nominacja p. Barlickiego.

W sobotę p. Prezydent Rzplitej podpisał nominację posła Norberta Barlickiego na ministra robót publicznych.

Min. Barlicki będzie członkiem komitetu politycznego i ekonomicznego ministrów.

Sprawa powołania podsekretarza stanu w ministerjum robót publicznych przez osobistość zbliżoną politycznie do min. Barlickiego została odroczona na parę dni do powrotu posła Artura Hausnera ze Lwowa, on to bowiem jest upatrzony na stanowisko wiceministra w tym resorcie.

ROSJA.

Sowiety budują pomnik żydowskiego powieściopisarza.

Sowiet komisarzy ludowych postanowił wybudować pomniki żydowskiego powieściopisarza Szolem Alejchema w Charkowie, Kijowie i Odesie.

Znowu napad bandycki na kurjerów dyplomatycznych.

Dzienniki podają nową sensacyjną wersję w sprawie morderstwa kurjerów rosyjskich, a mianowicie w tece kurjerskiej miały się znajdować wysłane do Niemiec brylanty wartości 4 miljonów dolarów. Kilku funkcjonarjuszy poselstwa sowieckiego w Rydze było podobno powiadomionych o tej trzymanej w ścisłej tajemnicy przesyłce i pośród nich właśnie — zdaniem dziennika — należałoby szukać wspólnika zabitych bandytów. Wyjaśniałoby to zeznanie zranionego kurjera Machmastalla, który utrzymuje, że widział wyraźnie trzech napastników. Dzienniki snują jeszcze dalsze przypuszczenia co do dawniejszej współpracy braci Gabryłowiczów z ich dyplomatycznymi wspólnikami w dziedzinie kontrabandy.

FRANCJA.

Walki w Marokku.

Z Tetuanu donoszą, że Riffeni, którzy oszancowali się na wzgórzach koło miasta, ostrzeliwują dalej miasto bardzo gwałtownie, czyniąc poważne szkody, przeważnie jednak tylko dzielnicy tubylców. Kontratak ze strony hiszpańskiej jest nadzwyczaj utrudniony gdyż artylerja riffeńska jest dobrze zamaskowana w jaskiniach. Z Tangeru donoszą że wskutek naporu wojsk Abd-el-Krima Francuzi zmuszeni byli do opuszczenia wzgórz Bibare. Abd-el-Krim rozpoczął ofensywę przeciw złączonym siłom francusko-hiszpańskim.

Sprostowanie francuskie.

Francuskie ministerstwo wojsk. dementuje wiadomości podane przez prasę zagraniczną, jakoby Abd-el-Krim rozpoczął w Marokku na nowo atak na wojska hiszpańskie i francuskie. Walki, jakie ostatnio miały miejsce były małemi utarczkami między oddziałami Riffenów, a stojącemi po stronie Francji szczepami.

STANY ZJEDNOCZONE.

Wybuch gazów.

Skutkiem eksplozji gazów w jednej z kopalń w stanie Ohio cała zmiana robotników, wynoszącą 700 ludzi została odcięta od świata. Znajdujący się w szybie robotnicy w ilości 24 zostali kompletnie zmiażdżeni i zmasakrowany. Los robotników znajdujących się pod ziemią jest zupełnie nieznany. Bliższych szczegółów katastrofy brak. Oddziały ratownicze prowadzą gorączkową akcję celem ocalenia uwięzionych. Akcja ta ma małe widoki powodzenia, ponieważ cały szyb długości 80 mtr. został zawalony.

Mściwość niemiecka.

Nie chcą dopuścić Polski do Rady Ligi Narodów.

Z miarodajnych kół donoszą, że przedstawiciele Niemiec podjęli w związku ze sprawą obsadzenia nowych miejsc w Radzie Ligi demarche u rządów zagranicznych i oświadczyli, że w razie udzielenia stałego miejsca w Radzie Ligi innemu państwu poza Niemcami, rząd niemiecki byłby zmuszony do cofnięcia swego akcesu.

Najnowsze sztuczki niemieckie.

Mimo, że na Śląsku Opolskim bezrobocie wzrasta w dalszym ciągu w zastraszający sposób, władze niemieckie wydalają tamtejszych robotników, a ze względów agitacyjno-politycznych ściągają robotnikow z polskiej części G. Śląska i nakłaniają ich jednocześnie do wstępowania do tajnych bojowych organizacyj niemieckich. Ostatni taki wypadek zaszedł w zakładach Neuhoff.

Uruchomienie fabryk.

Z Pabjanic donoszą, że wczoraj uruchomiono pracę w znanej fabryce bawełnianej Kruszera i Endera, która od dłuższego czasu były nieczynną. Pracę znalazło 1000 bezrobotnych.

KLEMENS JUNOSZA.

Młynarz z Zarudzia.

(Ciąg dalszy.)

Zaledwie zdołano wydrzeć młynarza ze strasznych objęć niemowy. Podrapany, pokrwawiony, Frytz uciekł do najbliższej kolonji, a Jacek wpadł znowu w stan apatji i patrzył przed siebie bezmyślnie, uśmiechając się głupkowato.

Jako podpalaczowi, schwytanemu prawie na gorącym uczynku, związano ręce. Nie bronił się wcale i bez oporu dał się odprowadzić do gminy, gdzie zamknięto go w areszcie.

Tam rzucił się na garść słomy, służącej aresztantom za posłanie, i zasnął snem ciężkim, twardym.

Piękny ranek zajaśniał nad rumowiskiem spalnego młyna. Tylko okopcony komin sterczał ku niebu, a z przepalonych belek i krokowi wznosił się w górę dym.

Nad brzegiem stawu głośno płakała Frytzowa, dzieci wystraszone tuliły się do niej.

Młynarz w stodole najbliższego kolonisty leżał na słomie rozgorączkowany, rzucał się, mówił od rzeczy i wymachiwał rękami.

Kilku Niemców z przerażeniem słuchało jego słów urywanych, bez związku rzucanych w malignie. Spoglądali oni na Frytza, to na siebie, i zdawało im się, że rozjaśnia się przed niemi straszliwa jakaś tajemnica.

I we wsi między chłopami szemrać zaczęto. Zachowanie się niemowy dawało dużo do myślenia. Dlaczego, pytano, ów Jacek żebrak, kaleka, taki spokojny dotychczas, ów Jacek, który nigdy nikomu wody nie zamącił, a nawet o jałmużnę natarczywie nie prosił, naraz stał się podpalaczem i z taką zawziętością straszną rzucał się na młynarza?

Zaczęto przypominać sobie szczegóły pogrzebu Wojciecha, dziwne zachowanie się niemowy wówczas, i przypomnienia te bardzo łatwo naprowadzały na domysł, że Frytz albo sam zabił Wojciecha, albo też do tej zbrodni należał. Zapewne niemowa, który włóczył się nocami po łąkach, lasach, musiał być świadkiem tego morderstwa.

— Trzebaby dać znać do sądu — rzekł sołtys w kilka dni po opisanym wypadku.

— Aha! dajcie — odpowiedział jeden z chłopów — i co z tego będzie? Niemowa, choćby co i wiedział, przecie nie powie, bo nie może, i będzie tylko włóczenie się próżne i mitręga. Niech go tam psy zjedzą tego Niemca! Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy, zapłaci mu za tę krzywdę, którą nieboszczykowi i nam wszystkim wyrządził.

— Zawdy, mój kumie, — wtrącił inny, — lepiej podać do sądu; po co taki zbójca między nami ma być? Zabił Wojciecha, a potem może jeszcze was zabije, albo sołtysa, albo mnie. Zbójcy pasuje nie na roli siedzieć ale w kryminale, a ja wam powiadam, że ta Wojciechowa śmierć, to jego sprawka, przysiągłbym...

— I pewnie, że nie czyja inna to spraw-

— Ja zara miarkowałem, że to tak, ale jak się za rękę nie złapało, to trudno.

— Zadwy lepiej będzie go odstawić do sądu. Pójdźmy tedy z sołtysem i weźmy go.

Chłopi zaczęli się naradzać i namyślać. Stanęło na tym, że sołtys miał pojechać do gminy, i jeżeli wójt uzna przypuszczenie za słuszne, to jutro rano Frytz zostanie odstawiony do więzienia.

Stosownie do tego postanowienia, sołtys z dwoma chłopami do gminy pojechał. Po odbytej z wójtem konferencji, postanowiono, nie czekając ranka, tejże nocy jeszcze Frytza uwięzić i w ręce sprawiedliwości oddać.

Sprowadzono dwóch strażników, i nim północ nadeszła, udano się na kolonje zarudzkie.

Jeżeli jednak chłopom bardzo szło o to ażeby śmierć Wojciecha została pomszczona, to Frytzowi również wiele zależało na tem, ażeby z sądami do czynienia nie mieć. Rozumiał on bardzo dobrze, że postępowanie niemowy, aczkolwiek nie demaskowało go zupełnie, jednak rzucało na niego podejrzenie, które mogłoby go łatwo przed kratki sądowe zaprowadzić.

Osądził zatem, że lepiej będzie nie narażać się na tego rodzaju przykrości — i zniknął jak kamfora. Najusilniejsze poszukiwania w całej kolonji nie doprowadziły do rezultatu; Frytz przepadł jak kamień w wodę.

Na zapytanie wójta Frytzowa odpowiadała głośnym płaczem, koloniści zaś twierdzili, że nie wiedzą nic o swoim przywódcy.

— Zapewne ze zmartwienia, że go takie nieszczęście spotkało, — mówili — uciekł gdzie w las i tam może sobie życie odebrła, a może padł ze znużenia i wilki go rozszarpały.

Rozesłano ludzi w różne strony, rozpytywano się po drogach, szukano w lesie — jednak napróżno; Frytz przepadł i już go nigdzie w Zarudziu nie widziano.

Żoną jego i dziećmi zaopiekował się najstarszy z kolonistów, Wilhelm Knoch, który też i interesy wszystkie po nim objął.

Dawny właściciel, nie mogąc należności swej od Niemców odebrać, rozpoczął kroki egzekucyjne i zagroził kolonistom wywłaszczeniem.

Ciężki czas przyszedł na nich: pieniędzy nie mieli, a co gorsza, brakło im Frytza, który wszystkie interesy ich dotychczas prowadził i swoim sprytem umiał ich wyciągać.

Pisali też listy do swoich, do „Vaterlandu", chcąc aby świeży transport Niemców przyszedł i ziemię od nich odkupił; sami zaś mieli zamiar dalej na wschód wędrować, gdzie ziemia tańsza, a dorobek łatwiejszy. Lecz i to łatwym nie było. Tego rodzaju sprzedaż nie dokonywała się tak prędko... czasu na nią potrzeba. Zresztą, skoro tylko jaki Niemiec przywędrował w te strony, dowiedziawszy się od Żydków o sprawach i zatargach z chłopami, zmykał gdzie pieprz rośnie i nie chciał słuchać o kupnie

Poradnik gospodarczy.



STARANIA OKOŁO DROBIU W ZIMIE. GĘSI.

Gęsi zaczynają nosić zwykle w lutym; gdy się czas ich lęgu zbliża, znoszą one źdźbła w dzióbie, chcąc słać gniazdo. — Trzeba im w tem dopomóc i urządzić gniazdo w suchem miejscu, ciepłem, a spokojnem, na sposobności, gdzie też daje się i żywność podczas wysiadywania, aby gęś nie potrzebowała wstawać. Gniazdo do wylęgu można zrobić w koszyku lub pace drewnianej, wysłanej sieczką i słomą krótką, a pod spód daje się warstwę gliny. Podkłada się pod gęś 15 jaj. Gęsi siedzą na jajach pilnie i wywodzą gąsięta po 27 do 28 dniach. Po 5 dniach można jaja do światła przejrzeć i odebrać te, które nie są zalężone, ale nie należy ich wyrzucać, bo mogą służyć jako karma dla kur. Podczas wysiadywania żywi się gęsi ziarnem, otrębami, pośladem, odpadkami warzyw i pamiętać trzeba o wodzie zawsze czystej. Świeżo wykłute gąski zabiera się matce dotąd, aż ze wszystkich jaj się wylęgną, tymczasem daje się je do miękko wysłanego naczynia koło pieca. Potem się je oddaje napowrót matce, która je też zazwyczaj troskliwie ochrania. Pierwszem pożywieniem może być chleb rozmiękczony w mleku z dodatkiem jaja, także gotowane ziemniaki z mąką. Przedewszystkiem dodawać trochę jakiejkolwiek siekanej zieleniny, n. p. młodych pokrzyw.

Kaczki zaczynają się nieść w marcu; są one najłatwiejsze do chowu ze wszystkiego drobiu, bo byle się czem wyżywią, jeśli dawać obficie.

Przywóz do Polski.

Towary.	Tysiące złotych Styczeń — grudzień 1925	1924
Ogółem	1 666 062	1 478 378
1. Produkty spożywcze	475 773	285 171
2. Zwierzęta	1 228	7 474
3. Produkty zwierzęce	111 126	150 872
4. Materjały i wyr. drzew.	10 353	10 144
5. Rośliny i ich części	17 185	9 929
6. Materjały budowl. i wyroby ceramiczne	16 732	15 519
7. Materjały oddzielnie niewymienione i wyroby z nich	22 687	15 327
8. Szkło i wyroby szklane	6 503	6 217
9. Paliwa, asfalt, ropa i pochodne	8 721	13 868
10. Gumelastyka	16 945	11 624
11. Materjały i przetwory chem.-organiczne	37 532	26 900
12. Materjały i przetwory chem.-organiczne	47 866	49 334
13. Farby, barwniki i lak	9 736	8 010
14. Różne przetw. chem.	89 164	105 392
15. Metale i wyr. z metali	10 340	12 123
16. Metale szlachetne	2 918	2 902
17. Maszyny i aparaty	101 762	93 982
18. Przyrządy, przewodniki i inne materjały elektrotechniczne	31 806	22 277
19. Wyroby zegarmistrz.	2 579	2 599
20. Instrumenty muzyczne	5 561	5 874
21. Broń i amunicja	3 438	3 980
22. Środki komunikacji	47 907	38 785
23. Papier i wyroby z pap.	24 516	16 429
24. Książki, pisma i obr.	13 805	11 050
25. Mat. i wyr. włókniste	452 053	451 041
26. Odzież i konfekcja	64 023	68 569
27. Galanterja	10 000	13 133
28. Instrumenty, przybory szkolne i pomocy naukowej, aparaty precyz. i pomiarowe	22 849	19 753
29. Towar zbiorowy	10	10

Wymiana świadectw 5 proc. pożyczki konwersyjnej r. 1924.

Ministerstwo Skarbu wydało Urzędowi Pożyczek Państwowych. Centralnej Kasie Państwowej oraz Izbom Skarbowym w Łodzi, Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Wilnie polecenie wymiany świadectw ułamkowych na 5-proc. pożyczkę konwersyjną z r. 1924, przedstawionych przez poszczególnych posiadaczy na sumy, podzielne przez 10 zł. na obligacje tej pożyczki i na jednakowe sumy nominalne, z pełnym arkuszem kuponowym. W tem sposób zainteresowani będą mogli po wymianie otrzymać przez realizację ub. kuponu należne im zaległe odsetki.

Bank angielski w Polsce. — Brak zaufania do banków polskich. — Skutek ustawy waloryzacyjnej.

Łódzka „Il. Republika“ podaje następujące informacje od swego korespondenta z Londynu:

„W tutejszych sferach wysokich finansów dyskutowany jest z dużem zainteresowaniem projekt jednego z największych banków w sprawie pomocy finansowej dla Polski. W raporcie, złożonym zarządowi banku przez rzeczoznawców w początkach stycznia r. b. **sytuacja Polski uważana jest za o wiele lepszą niż przypuszcza opinja zarówno w Polsce jak i zagranicą.** Pomijając kwestje techniczno - skarbowe oraz problematy polityczne, okazuje się, iż głównym powodem obecnego naszego gospodarczego przesilenia **jest zupełny zanik zaufania mas do kredytu wogóle, a w szczególności do banków.** W Polsce znajdują się wielkie kapitały w postaci obcych walut utajonych i nie znajdujących zastosowania w życiu ekonomicznem Ludzie obawiają się powierzyć komukolwiek swe dolarowe i funtowe oszczędności w przekonaniu, iż zostaną skrzywdzeni przy odbiorze pieniędzy. Ostatnie zarządzenia dewizowe oraz praktyki niektórych banków i ich niewypłacalność przyczyniły się do wytworzenia nastrojów nieufności i paniki.

Wobec takiego położenia jeden z wielkich banków angielskich nosi się z zamiarem otwarcia filji w Polsce pod własną, znaną w całym świecie i absolutnie pewną firmą.

Rzeczoznawcy banku tego są przekonani, iż w ciągu krótkiego czasu jego oddział warszawski zostanie nasycony wkładami polskiemi w obcych walutach, przyczem za zwrot wkładów zawsze pozostanie odpowiedzialna centrala banku w Londynie. Stwarza to absolutną pewność i gwarancję dla deponentów.

Równocześnie z otwarciem filji swej w Warszawie zainteresowany bank angielski ma zamiar wszcząć pertraktacje z rządem polskim w sprawie udzielenia rządowi wielkiej pożyczki, przyczem jest rzeczą jasną, iż na pożyczkę tę pójdą w pierwszym rzędzie zebrane w banku polskie kapitały. W ten sposób zostaną z jednej strony wciągnięte do polskiego życia gospodarczego odłogiem leżące nasze pieniądze, z drugiej zaś — nie nastąpi obciążenie pożyczkami polskiemi zagranicznych rynków pieniężnych. Rola banku angielskiego w całej tej sprawie będzie właściwie rolą obustronnego gwaranta.

Finansiści londyńscy w całej tej sprawie abstrahują zupełnie od warunków politycznych, będą dążyć natomiast do pewnych zabezpieczeń prawnych w dziedzinie oprocentowania i spłaty długu państwowego. Poza tem bank ten ma zamiar przyjąć czynny udział w gospodarczem życiu Polski drogą kredytu, oraz dzierżawy i finansowania przedsiębiorstw zarówno państwowych jak i prywatnych.

(Wiadomość tę podajemy z obowiązku dziennikarskiego na odpowiedzialność łódzkiej „Ilustrowanej Republiki“ — Red.)

Deklaracje w sprawie rent inwalidzkich.

Inwalidzi i pozostałe po nich rodziny obowiązani są w myśl § 20 rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 18 marca 1921 roku i noweli z 4 sierpnia 1922 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 20 z roku 1923 przedkładać w okresach półrocznych Izbie Skarbowej przepisane deklaracje.

Stosownie do tego postanowienia Izba Skarbowa (Oddział Rent) w Poznaniu wysłała już pewną część deklaracyj bezpośrednio do interesowanych z poleceniem wypełnienia ich i przedłożenia Izbie Skarbowej. Celem zaoszczędzenia pracy i kosztów przesyłki, wysłała Izba Skarbowa resztę deklaracyj do zarządów wojewódzkich a takowe do im podległych kół i grup.

Zatem inwalidzi i pozostałe wdowy z powiatu **starogardzkiego,** którzy nie otrzymali dotąd deklaracyj bezpośrednio pod swoim adresem, winni się zgłosić do Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Starogardzie u skarbnika kol. Kawki Warszawska nr. 8, sekretarza kol. Schulza. Warszawska 11, względnie do odnośnych grup, celem odebrania deklaracji wypełnienia i zwróceina jej kolu wzgl. odnośnej grupie i to najpóźniej do 1 marca 1926. gdyż w przeciwnym razie zostanie z dniem 1 kwietnia rb. wstrzymana dalsza wypłata zaopatrzenia pieniężnego.

Bliższych wyjaśnień co do sposobu wypełnienia deklaracji udzieli **Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Starogardzie.**

Zalesianie nieużytków w woj. pomorskiem.

Województwo pomorskie posiada 1961.25 ha. ziemi leżącej odłogiem. Najwięcej nieużytków mają pow. chojnicki (588 ha.) i kościerski (540 ha.).

Narazie projektowane jest coroczne zalesienie 100 ha., po 20 więc latach nieużytki w całem województwie byłyby zalesione. Koszta założenia 0,5 ha. szkółki sosnowej i innych gatunków wyniosą 3367,30 zł, koszta założenia szkółki wiklinowej 0,5 ha. — 1232,60 zł, ewentualne koszta na dozorcę przy szkółkach po 100 zł miesięcznie — rocznie 1200 zł. Razem: 2 szkółki 4599.90 zł, dozorca 1200 zł = 5799,90 złotych.

W roku bież. projektowane jest zalesienie w pow. chojnickim i kościerskim po 50 ha. w powiecie.

Wyroby specjalne polskiego monopolu tytuniowego.

Ukazały się w obiegu wyroby specjalne polskiego monopolu tytuniowego: 1) papierosy Triumf w opakowaniach kartonowych po 20 sztuk w cenie 2,80 zł za pudełko, 2) tytunie do papierosów Hercegowina i Pursiczan o cięciu równoległem w pudełkach blaszanych, zawierających po 100 gramów tytuniu w cenie 12 zł za pudełko. Tytuń Pursiczan jest łagodniejszy w smaku, zaś Hercegowina nieco mocniejszy.

Wyroby te sprzedają sklepy monopolowe w Warszawie ul. Nowy Świat 57 i ul. Traugutta 2, w Bydgoszczy ul. Dworcowa, w Katowicach ul. 3 Maja, w Krakiwie ul. Sławkowska, we Lwowie ul. Romanowicza w Poznaniu ul. Kantaka i w Wilnie ul. Jagiellońska.

W Łodzi, Krynicy i Zakopanem sprzedaż tych wyrobów odbywa się u koncesjonowanych sprzedawców, którzy uzyskali koncesję na sprzedaż wyrobów specjalnych polskiego monopolu tytuniowego.

Jednak podwyższanie ceny węgla.

Od dnia 15 b. m. ceny węgla na rynku krajowym będą podniesione o 6,25%. Początkowo bezpośrednie podwyższenie cen miało być zaniechane, natomiast liczono się z możliwością obniżenia rabatów, dawanych hurtownikom. Na zmianę decyzji wpłynęła ostatnia podwyżka płac robotników kopalnianych, wynosząca 5%. Przemysłowcy węglowi twierdzą, że wskutek zastoju w przemyśle i kryzysu gospodarczego — konsumcja węgla w kraju znacznie się zmniejszyła. W grudniu 1925 r. wyprodukowano 1 759 000 tonn węgla, z czego zużyto w kraju łącznie z pokryciem zapotrzebowania kopalń — 1 295 000 tonn sprzedaż w kraju wynosiła 1 075 000 tonn).

Należy zaznaczyć, że nadejście wiosny, potęgujący się zastój w przemyśle i słaby ruch na kolejach żelaznych wpływać będą ujemnie na krajową konsumcję węgla. Wreszcie po nowej podwyżce ceny — w województwach wschodnich mieszkańcy zaczną zastępować węgiel opałem drzewnym.

Nadużycia podatkowe.

W wyniku rewizyj skarbowych przeprowadzonych w ciągu 9 miesięcy 1925 r. w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, instytucjach bankowych itp. w różnych okręgach wymiarowych, wymierzono dodatkowo:

W podatku przemysłowym zł	5 932 662
W podatku dochodowym zł	10 318 382
W opłatach stemplowych	4 479 866
Nałożono grzywny za ukrócenie opłat stemplowych	8 391 419

Nadto władze skarbowe wytoczyły za świadome fałszywe składanie zeznań podatkowych 192 spraw karno-sądowych w podatku przemysłowym oraz 97 spraw w podatku dochodowym.

Wywłaszczenie domów niewykończonych.

Wilno. Komitet zabudowy m. Wilna opracował projekt wywłaszczenia przymusowego domów niewykończonych, których właściciele nie są w możności wykończyć.

Zdaje się, że nie tylko w Wilnie przydałoby się tego rodzaju rozwiązanie kwestji budowli niedokończonych (patrz Toruń, ul Słowackiego!).

—* **Tabela wygranych loterji państwowej.** W 8-ym dniu ciągnienia 5 klasy loterji państwowej główniejsze wygrane padły na n-ry:

Zł 10.000 7456 63770.
Zł 2.000 17344 51158 51186.
Zł 1.000 18577 18635 19621 27361 35457 55467.
Zł 600 393 4050 10202 11356 19910 31446 31942 41125 44777 53348 56788 57782.
Zł 500 4596 7995 9775 10182 11695 15168 18051 24505 33525 34530 40345 42512 49698.
Zł 400 2346 2866 5439 8075 8940 9025 9520 10016 10662 13695 14359 14687 15246 16466 17892 18933 19052 26718 26811 28387 29948 31058 32908 34158 34226 34285 35906 37154 37707 39244 41288 41939 42423 44005 47536 51109 53596 54343 55068 55908 57212 60368 61812 64053.

W 9-ym dniu ciągnienia:
100.000 zł Nr. 14370.
10.000 zł Nr. 50991.
5.000 zł Nr. 11072, 11199.
3.000 zł Nr. 5682 9604, 23194, 41286.
2.000 zł Nr. 43076, 49842.
1.000 zł Nr. 5256, 24752, 26116, 29466, 32694, 44572, 45765 40641, 50311, 59969.
600 zł Nr. 1926, 16082, 42795, 46724, 53004, 56908, 57978 62272.
500 zł Nr. 3394, 6041, 6149, 6167, 6341, 9049 9442, 10037, 11058, 17317, 18715, 22637, 34833, 38121, 24231, 49231, 53392, 56949, 59685, 63189, 63254.
400 zł Nr. 551, 4819, 6324, 8031, 9008, 90.40, 14064, 14375, 15239, 16091, 16399, 17759, 11158, 19422, 22127, 22233 22317, 22778, 22940, 24200, 24281, 28123, 28755, 30910, 35371, 36999, 38361 39283, 39834, 43310 44648, 44759, 46818, 50459, 51518, 52223, 55948, 57089, 57288, 59031, 59404 59579, 60562, 61547, 63376, 64296.

—* **Tabela wygranych loterji państwowej.** W dziesiątym dniu ciągnienia główniejsze wygrane padły na n-ry:

Zł 150.000 44690.
Zł 10.000 17724.
Zł 3000 19128.
Zł 2000 3716 40960 64857.
Zł 1000 4742 25453 61717.
Zł 600 5463 13939 23864 29807 47391 47818 48729 55366 59593 64374.
Zł 500 224 3944 4537 6448 11618 12682 21716 29347 30175 50331 55186 62137.
Zł 400 1513 3008 3063 5070 5334 6856 9139 9865 13884 15283 17448 17750 19510 21582 22319 25530 25961 26421 28044 28392 32376 32987 33583 37828 41584 41631 46557 47004 47838 50888 51910 52718 52908 55569 62902 63943.

Propaganda oszczędności.

Najważniejszym warunkiem trwałej oszczędności, która prowadzi do zebrania kapitału, jest systematyczność i stałość wkładek. Celem rozwinięcia zmysłu oszczędności Pocztowa Kasa Oszczędności zamierza za przykładem Francji wprowadzić system **„premjowanych wkładów oszczędnościowych“,** który polega na dobrowolnej umowie pomiędzy wkładcą a P. K. O. na następujących warunkach:

a) systematyczne wkłady wynoszą zł 7 miesięcznie,
b) wkładca otrzyma zawsze 1000 złotych po 10 latach, lub wcześniej drogą losowania,
c) losowanie odbywa się raz na kwartał. Wylosowaniu podlegają trzy książeczki na 1000 złotych. Właściciel wylosowanej książeczki otrzymuje bezzwłocznie 1000 złotych. Losowanie odbywać się będzie w P. K. O. w dniach 15 stycznia, kwietnia, lipca i października każdego roku. Ogółem wylosowanych będzie 12 procent książeczek na premjowane wkłady oszczędności,
d) po roku wpłat przysługuje posiadaczowi książeczki prawo żądania zwrotu wpłaconych sum według książeczki — tabeli, która będzie dołączona do każdej książeczki. System wypłacania premij za systematyczne gromadzenie oszczędności wprowadzi P. K. O. w niedługim czasie.

Stan bezrobocia.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 30 stycznia do 6 lutego rb. wykazuje ogólnie przybliżoną liczbę 362.310 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 3.191 osób.

Wykonanie reformy rolnej.

W ministerjum reform rolnych odbyła się konferencja w sprawie wykonania ustawy o reformie rolnej. Omawiano między innemi sprawę parcelacji dóbr martwej ręki, regulacji serwitutów itd. — Stwierdzono, iż wykonanie ustawy o reformie rolnej będzie utrudnione, o ileby nie zostały w szybkim czasie przyjęte przez ciała ustawodawcze przedłożenia rządowe o serwitutach, wniesione do sejmu w końcu stycznia.

Wywóz zboża w roku zeszłym.

Wywóz zboża w r. ub. — w porównaniu z r. 1924 wzrósł bardzo znacznie. Żyta w r. 1924 wywieziono 106.456 tonn. w r. ub 177.062 tonn. Pszenicy w r. 1924 wywieziono 82 tonny, w r. ub. 94.231 tonn. Jęczmienia w r. 1924 wywieziono 127.691 tonn w r. ub. 105.121 tonn. Owsa w r. 1924 wywieziono 6.081 tonn, w r. ub. 34.352 tonn. Mąki pszennej wywieziono w r. 1924 384 tonn, w r. ub. 2702 tonny, mąki żytniej w r. 1924 wywieziono 3050 tonn, w r. ub. 6902 tonny.

Pologne w Gdyni.

W tych dniach po przerwie 6-miesięcznej zawitał tutaj po raz pierwszy statek linji francuskiej „Pologne“. Przywiózł on 10 pasażerów nieco towarów, a zabrał 69 pasażerów. „Pologne“ będzie teraz kursować stale co 10 dni między Gdynią i Hawrem.

O ożywienie ruchu budowlanego.

„Robotnik“ donosi, iż minister Barlicki niezwłocznie po objęciu urzędowania polecił opracować wniosek na najbliższe posiedzenie rady ministrów o wyasygnowanie 10 miljonów złotych na rozpoczęcie w marcu robót publicznych na większą skalę. Wczoraj popołudniu minister odbył konferencję z premjerem Skrzyńskim i ministrem Zdziechowskim w sprawie kredytów na roboty publiczne i ożywienie ruchu budowlanego.

Nowe Kółko Rolnicze.

Okonin, pow. grudziądzki. Staraniem ks. proboszcza Firyna i wójta p. Lipskiego założono 6. bm. na parafję Okonin Kółko Rolnicze z siedzibą w Okoninie. Zebranie zagaił i przewodniczył ks. prob. Firyn. Po omówieniu konieczności a raczej potrzeby Kółka Rolniczego w naszej parafji, przystąpiło do nowego kółka 33 członków. —

Giełda gdańska.

Notowano dnia 16 lutego 1926.

Złoty	71.00
Dolar	5.20
Marki niemieckie	123.35

Ceny produktów rolnych.

Toruń, dnia 13. II. 1926

(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu)

Płacono: w ostatnich dniach.

W zł. za 100 kg.

Koniczyna czerw	200—260	biała	210—260
„ szwedzka	220 270	żółta	70—90
„ żół. w łusk.	30—40	Inkarnatka	—
Przelot	140—175	Rajgras krajowy	60—80
Tymotka	70—80	Seradela	19—20
Wyka letn.	20—25	Wyczka zimowa	60—75
Peluszka	20—24	Groch Wiktorja	36—42
Gorczyca	90—120	Rzepak	70—80
Rzepik	60—70	Siemię lniane	60—70
Łubin nieb siew.	14—17	żółty siew.	16—19
Rydz	—	Konopie	60—70
Mak nieb.	100—120	Tatarka	19—20
Proso	24.—28.	Groch polny	24—27

Obrazki z Bolszewji.

Przyjechali z Bolszewji wymienieni ks. Ussas, ks. Dmowski i dwie inne jeszcze osoby. Dwaj księża zamieszkali narazie w Konwikcie Teologicznym. Od ks. Ussasa udało mi się wydobyć trochę wiadomości z poglądu jego na stosunki panujące w Rosji.

A więc: czy jest nadzieja, że bolszewizm runie?

Runąć, runie, to pewne, ale co do czasu to trudno coś konkretnego powiedzieć, dziesięć do dwunastu lat może trzymać się będzie w obecnych warunkach, tylko, że prowodyrzy komunistyczni tam się już opatrzyli i powoli ale systematycznie wracają do form burżujskich. Ot niedawno postanowili zwrócić właścicielom domy, w których jest mniej niż 15 mieszkań. Przytem właściciele mają prawo pobierania czynszu, jaki im odpowiada, ale muszą domy odnowić, naco dostają pożyczkę na bardzo dogodnych warunkach. W samym Petersburgu na skutek tego rozporządzenia wrócono właścicielom coś około 11 tysięcy domów. Wprawdzie żona Lenina i kilku innych jest za powrotem do dawnego bolszewizmu, ale rządzące sfery idą na ustępstwa.

A czy nie przyjdzie do powstania ludu?

Lud rosyjski zawsze był spokojny i potulny. Cierpiał i tyle! Dawniej miał cara, który nim rządził i gnębił, dziś — mówi — ma też cara, cara czerwonego, który nim rządzi i gnębi. Są odruchy rewolucyjne po różnych miejscach, ale te zaraz komuniści likwidują, bo system szpiegowski posunięty tam jest do najwyższej doskonałości. Odruchy te zaś nie są skoordynowane i powszechne a tylko akcja planowa mogłaby obecny rząd zwalić. A ruch z zewnątrz? Emigranci rosyjscy łudzą się. W kraju są oni bez znaczenia, jedynie trochę znaczenia mają mienszewicy, zresztą nikt. Odrazu obalićby mogła bolszewików wojna. Dużo liczono na niedawny zatarg z Chinami, ale sfery rządzące załagodziły go, bo znają swoją słabość. Toteż i Polska nie ma powodu obawiać się wojny z Bolszewją, bo jej nie będzie. Ale pamiętać musi o tem, że tak bolszewicy w kraju, jak i Rosjanie na wychodztwie uznają Polskę tylko do Bugu.

A kto tam właściwie rządzi?

Na czele stoją rdzenni Rosjanie, ale każdy ma zastępcę Żyda, który jest właściwym rządcą i sprężyną wszystkiego.

Utworzono teraz polsko - rosyjską izbę handlową? — Czemże oni będą handlować? Przemysł w zastoju, burzy się sześć fabryk, by postawić jedną nową. Potrzebny im jest bezwzględnie import, ale czemże oni będą płacić? Złotem? Boję się, że z zapłatą będzie to samo, co z owemi 30 miljonami rubli w złocie, które mieli Polsce zapłacić na podstawie traktatu ryskiego, a których dotąd w Polsce nikt jeszcze nie oglądał. W tym roku mogliby zapłacić zbożem, bo dobry mieli urodzaj, ale urodzaj nie zawsze jest. A wtedy czem zapłacą?

A co się dzieje z osadnictwem żydowskiem na Krymie?

Na Krymie? Gorsze to, że na pograniczu polskiem wywłaszczają Polaków i wysiedlają na Sybir, a osadzają Żydów. Przecież ci Żydzi rolnictwem trudnić się nie będą. Więc czem? Szmuglem jak zawsze!

A cóż Ksiądz mówi o wycieczce posłów polskich?

Oburzające, co oni tam wygadywali. Były w Petersburgu szkoły utrzymywane przez katolików, duże i piękne. Bolszewicy je zabrali i oddali Tatarom, Chińczykom, Chazarom i Bóg wie komu, a rdzennej ludności wyznaczyli jakieś rudery-ruiny. Do owych pięknych szkół prowadzili naszych posłów a potem p. Bryl chwalił, że tak doskonale urządzonych szkół nie widział nigdy.

Godawiak.

Echa procesu Steigera.

WE LWOWIE.

Lwowska „Gazeta Codzienna" donosi — jak twierdzi z dobrze poinformowanych kół ukraińskich:

Oto jak wiadomo, Mykietyn swego czasu złożył sensacyjne zeznanie odnośnie do łotrowskich szacherek oszukańczych, do których namówili go Żydzi Jäger, Kornhaber, Glassermann i Dwornicki.

Jak wiadomo dla ratowania Steigera Żydzi namówili Mykietyna do zeznawania fałszywego przeciwko Pańczyszynowi i Fidykowi jako rzekomym sprawcom zamachu. Na ten cel poszły tysiące dolarów, ale Mykietynowi dano tylko ochłap, łudzono go nadzieją, że jak sprawa się „uda", dostanie swoje 5000 dolarów zapłaty.

Niestety Mykietyn został źle pouczony przez Żydow co do miejsc zamachu, co do przebiegu zamachu oraz nie wiedział, że Pańczyszyna wtedy we Lwowie nie było. Wskutek tego ta próba żydowskiego przeciwieństwa wyszła na jaw i Mykietyn wraz z Żydami dostał się do kryminału.

W więzieniu śledczem Mykietyn zeznał wszystko i ze szczegółami i dowodami podał, jak to Żydzi chcieli przeprowadzić swe „tezy".

Nagle potem na rozprawie Mykietyn rozpoczął „odwrót".

A wraz z tem dostał ładne nowe ubranie, wikt do więzienia pierwszej klasy, otrzymał wcale doskonałego ale i drogiego obrońcę w postaci dr. Głuszkiewicza. Jednem słowem znaleźli się ludzie, którzy na Mykietyna wydali sporo setek a nawet tysięcy dolarów.

I oto nagle Mykietyn na rozprawie cofnął wszystkie oskarżenia przeciwko Żydom oświadczył, że kłamał itp. Widocznie znów podziałały na niego wyżej wspomniane argumenty i przyrzeczenia zapewne jeszcze innych „dowodów" wdzięczności.

A widać inne obietnice nie zostały mu dotrzymane, gdyż jak się dowiadujemy, Mykietyn we więzieniu zapowiada teraz sensacyjne rewelacje, dlaczego to właściwie na rozprawie sfałszował zeznania, dlaczego kłamał i uniewinniał Żydów, kto go do tego namówił i co mu za to obiecano.

Mykietyn podobno zapowiada, że wszystkie swe obecne twierdzenia poprze dowodami.

Tyle nasi informatorzy.

O ile te sensacyjne wieści się sprawdzą, sprawa Jägera, Kornhabera i tow. gotowa wejść w nowe sensacyjne stadjum, zwłaszcza, że zapowiada się wniesienie zażalenia nieważności od wyroku uwalniającego.

Tak tedy Żydzi łapią się czasami w swe własne sidła, nastawione na innych.

(Uwaga red. — Nie odmawiając wiarogodności rewelacjom „Gazety Codziennej", musimy je podać z pewnem zastrzeżeniem. Przyszłość niewątpliwie okaże, czy są one prawdziwe, czy też tylko podsunięte).

Rozmaitości.

Zagadkowa śmierć zwolenników Mussoliniego.

Wielką sensację wywołała w Berlinie śmierć hrabiny Gabrjeli Sera Manichedda żony włoskiego arystokraty hr. Sera Manichedda, siostry znanej aktorki Marji Orskiej.

Wypadek ten potęguje sensację tem bardziej, że śmierć nastąpiła wśród niezwykłych okoliczności.

Hr. Manicheddi zapoznała się dzień przed śmiercią z dwoma włoskimi aktorami filmowymi, z którymi udała się w nocy z wtorku na środę do jednego z berlińskich klubów artystycznych. W toku rozmowy rozpoczęto dyskusję polityczną, podczas której poruszono oczywiście ostatnie wypadki włosko-niemieckie. Dyskusja stawała się coraz to bardziej zapalczywa. Hrabina powstała nagle wznosząc okrzyk: „Eviva Mussolini". Spotkało się to oczywiście z niezwykle ostrą opozycją Niemców. Hrabina po sprzeczce opuściła klub, udając się do domu.

Kiedy w środę wieczorem przemocą otworzono drzwi pokoju, zamieszkałego przez hrabinę, znaleziono tylko jej zwłoki, wiszące na oknie. Dotąd mimo natychmiastowego śledztwa nie ustalono, czy hrabina popełniła samobójstwo, czy też padła ofiarą zamachu politycznego na tle politycznego konfliktu włosko - niemieckiego.

Przewrotność niemiecka.

Bezrobocie w Poznaniu wzrasta w dalszym ciągu. W dniu 9 lutego było zarejestrowanych 5413 osób, z czego 1953 robotników niewykwalifikowanych, 991 wykwalifikowanych i 775 kobiet i 1694 pracujących umysłowo. Wsparcie z funduszu bezrobocia otrzymywało 1774 osób.

Agenci Volksbundu na G. Śląsku rozwijają nadal planową działalność antypolską wśród rzesz bezrobotnych. Początkowo kaptowali oni dzieci robotników polskich do szkół niemieckich, udzielając rodzicom specjalnych zasiłków pieniężnych, obecnie zaś werbują robotników z polskiego Śląska do pracy na Śląsku niemieckim, mimo iż bezrobocie na Śląsku niemieckim jest daleko większe, niż u nas. Robotnicy, którzy tą drogą otrzymują z rąk niemieckich pracę, zobowiązują się posyłać swoje dzieci do szkół niemieckich oraz przystąpić do niemieckich tajnych organizacyj, mających na celu oderwanie Śląska od Polski.

Napad Chińczyków na transport złota.

Z Hong-Kongu donoszą, że kilku Chińczyków, znajdujących się na pokładzie francuskiego parowca, podążającego do Hong-Kongu, opanowało statek i skierowało na wybrzeże Quantung, unosząc ze sobą transport złota wartości 10 tysięcy funtow szterlingów. Pasażerowie nie ponieśli szwanku.

Strajk węglowy w Ameryce trwa.

Strajk górników amerykańskich trwa już 163 dni. Wobec wyczerpywania się zapasów węgla sprowadzono 50 tys. tonn z obszaru Ruhry, a procz tego zamówiono 250 tysięcy tonn. Ceny węgla podniosły się podwójnie. Prawdopodobnie strajk górników potrwa jeszcze czas dłuższy, ponieważ prezydent Coolidge odmówił interwencji.

Burze na wschodnim Atlantyku.

Z Nowego Jarku donoszą, że po krótkiem uspokojeniu zerwały się na wschodniem wybrzeżu Atlantyku znów gwałtowne burze, połączone ze zniżką temperatury i opadami śnieżnemi. W szeregu miast zanotowano wypadki śmierci z powodu zimna. W East Liverpool skutkiem wichru zerwał się kawał muru, który upadł na kolejkę uliczną, zabijając kilka osób.

Miljony w łachmanach.

Władze sowieckie zatrzymały na granicy perskiej jakiegoś obdartego osobnika, który usiłował przedostać się do Persji. W łachmanach, w które był odziany, znaleziono zaszytych kosztowności wartości 6 miljonów rubli. Śledztwo ustaliło, że w ręce straży granicznej wpadł były sekretarz komitetu partji komunistycznej w Baku, Łagidze, który znikł przed trzema miesiącami podczas podróży do Moskwy. Najwidoczniej Łagidze oddawna planował ucieczkę z Rosji sowieckiej i czynił do niej przygotowania, które zakończyły się aresztowaniem na samej granicy.

Skarb na dnie morza.

Przedstawiciel admiralicji angielskiej Dawidson oświadczył, iż z parowca „Lauritanic", zatopionego przez Niemców w czasie wojny i leżącego na dnie morskiem u brzegów Irlandji, udało się uratować przy pomocy nurkow cały zapas złota, wynoszący przeszło 5 miljonów funtów szterlingów.

Nagroda za bohaterstwo.

Królewskie Towarzystwo Humanitarne w Londynie przyznało tegoroczną nagrodę „Stanhope'a" za najbardziej bohaterski czyn rybakowi z Grimsby, Duncauowi Souterowi, który podczas szalonej burzy na wybrzeżu Islandji uratował życie dwom marynarzom. Należy dodać, że jest to już trzeci wypadek odznaczenia rodziny rybackiej Souterów złotym medalem Stanhope'a.

Jak śpią zwierzęta.

Wszyscy zapewne znają i zauważyli szczególny ruch, wykonywany przez psa, układającego się do snu. Oto zwykle obraca się on kilka razy szybko dookoła samego siebie, by po chwili wyciągnąć się w najodpowiedniejszej dlań pozycji. Przyrodnicy zapewniają, iż ruch ten jest pozostałością atawistyczną z odległej nader przeszłości całego psiego rodu, gdy psy żyły w stanie dzikim. Wtedy owe obracania się dookoła siebie były celowe, gdyż pies ugniatał tym ruchem wysoką, gęstą trawę stepową i następnie dopiero układał się do snu na miękkiem posłaniu. Zwyczaje zwierząt zawsze przyciągały uwagę naturalistów. Między innemi do niedawna przypuszczano, że małpy człekokształtne sypiają tylko na boku, lecz ostatnio przekonano się w ogrodach zoologicznych, że orangutang sypia również wyciągnięty nawznak, czyli w pozycji, która dotąd zdawało się była znaną jedynie człowiekowi. Natomiast żyrafy, jelenie, dzikie kozy, sypiają w pozycji stojącej. Konie również odpoczywają we śnie przeważnie stojąc. Nosorożec, hipopotam i świnia układają się do snu na bok, gdyż nie mogą zginać kończyn. Niedźwiedzie nie mają pod tym względem żadnych przyzwyczajeń i w ogrodach zoologicznych ujrzeć można misia śpiącego w najdziwaczniejszej pozie.

Gdzie jest nawięcej i gdzie najmniej kobiet.

Niektóre pisma zagraniczne podały w tych dniach ciekawą statystykę o ilości kobiet w różnych częściach świata. Największa ilość kobiet znajduje się w państwie murzyńskiem Uganda, albowiem przypada tam na 1000 mężczyzn 1467 kobiet. Najmniej kobiet jest w państwach malajskich i na Alasce, gdzie na 1000 mężczyzn przypada tylko 380, względnie 391 kobiet. W pojedyńczych częściach świata jest następujący stosunek: w Europie przypada na 100 mężczyzn 1027 kobiet, w Afryce 1045, w Ameryce 964, w Azji 961, a w Australji 937 kobiet na 1000 mężczyzn.

Zwycięstwo nad szkarlatyną.

Ciążąca nad ojcami i matkami ciężka zmora — obawa przed zabójczą chorobą dziecięcą, szkarlatyną, zniknie, jeżeli prawdą okaże się wiadomość, podana przez „Vosische Ztg.", według której amerykański doktor Jerzy Dick i jego żona dr. Glady z Chicago odkryć mieli nową szczepionkę przeciwko szkarlatynie, która, zdaniem prof. Freidmana, jest jednem z najskuteczniejszych odkryć bakterjologicznych.

Badaczom amerykańskim udało się również odrkyć zarazek szkarlatyny osiadających u chorego na szkarlatynę na migdałach, wywołując ich zapalenie.

Doświadczenia ze szczepionką dały doskonałe wyniki. Dr. Friedmann sądzi, że dzięki tej szczepionce będzie można szkarlatynę nie tylko wyleczyć, ale również i wytępić całkowicie.

Budziki w amerykańskich wagonach.

Dyrekcja kolei podmiejskich w Nowym Jorku wprowadziła nowe ulepszenia wewnątrz wagonów ku wygodzie pasażerów. Pociągami temi wracają przeważnie do domu robotnicy, którzy po całogodzinnej pracy są zwykle tak znużeni, że nierzadko zdarza im się przespać właściwą stację. Wobec tego dyrekcja kolejowa wprowadziła coś w rodzaju budzików, które nastawia sobie każdy pasażer na odpowiednią stację. Zegary te są umieszczone nad każdem miejscem pasażerskim i na kilka minut przed stacją daje sygnał tak silny, że niema mowy, aby jadący nie obudził się. Jednocześnie z dzwonkiem wyskakuje na zegarze nazwa stacji, do której pociąg się zbliża. Ten dowcipny sposób chroni robotników od niepotrzebnej straty czasu, w razie jeżeli przejadą swoją stację.

Odkrycia w chińskim Turkestanie.

Szwedzki profesor John Gunnar Andersson wygłosił w tych dniach w Stokholmie ciekawy odczyt o badaniach w chińskim Turkestanie, gdzie odnaleziono resztki przedhistorycznego narodu mongolskiego, pochodzącego z trzeciego tysiącalecia przed Chrystusem. Prof. Andersson, który zbadał około 100 grobów tego narodu, przywiózł ze sobą do Europy obszerny zbiór napisów, klejnotów i wyrobów ceramicznych, które do pewnego stopnia wskazują na pokrewieństwo z cywilizacją mezopotamską i egipską. Odkrycie to potwierdziłoby teorje archeologów o istnieniu stosunków między Azją środkową oraz krajami śródziemnomorskiemi i w najdawniejszej starożytności; ostateczne zdanie można będzie wypowiedzieć dopiero po dokładnem zbadaniu znalezionego materjału.

Okropny los rodziny.

Kcślinka, pow. tucholski. Niedawno temu donosiliśmy, że dorosła córka mularza Deji popadła w obłęd i zmarła krótko potem w Świeciu. Teraz spotkał nieszczęśliwą rodzinę nowy cios: w tych dniach dostał pomieszania zmysłów 20-letni syn Deji, i w napadzie furji, gdy ojciec chciał go uspokoić, o mało co byłby ojca zabił. Nieszczęśliwego obłąkańca odwieziono do Świecia.

Wywóz płodów rolnych.

Dn. 8 lutego pod przewodnictwem p. min. rolnictwa i dóbr państw. Kiernika odbyło się w Ministerstwie posiedzenie w sprawie wywozu zagranicę zwierząt i surowców zwierzęcych. P. minister, zagajając posiedzenie, zwrócił uwagę na ważność wywozu zwierząt zagranicę, których eksport stanowi 15% całego eksportu Polski. Specjalny nacisk położył p. minister na konieczność jak najściślejszego przestrzegania wydanych zarządzeń, mających na celu niedopuszczenie do wywozu zwierząt chorych lub podejrzanych.

Kontrakty taryfowe dla rolnictwa województw pomorskiego i poznańskiego.

„Monitor Polski" nr. 35 z dnia 10 bm. ogłasza kontrakty taryfowe dla rolnictwa obowiązujące na 1926/27 r. na obszarze województw pomorskiego i poznańskiego

Kronika Wielkopolska.

Zanik dziennika niemieckiego.

W Poznaniu przestało wychodzić pismo niemieckie, dziennik „Posener Neueste Nachrichten". Jak głosi oświadczenie administracji pisma zawieszono druk pisma na skutek trudności gospodarczych. Z pięciu codziennych pism niemieckich, które za czasów zaborczych wychodziły w Poznaniu pozostało jedno tylko hakatystyczne „Posener Tageblatt".

Wyskoczyła z okna komisarjatu policyjnego.

Poznań. W nocy z dnia 29 na 30 ub. m. przyprowadzono do 4 komisarjatu policyjnego na ul. Krętą prostytutkę Marję Kosmalską, aresztowaną za przekroczenie godziny policyjnej. Dziewczyna w drodze jak i w samym komisarjacie stawiała opór i usiłowała uciec. Nagle wydobyła się z rąk policjanta i wybiegła do klatki schodowej na 2 piętro, otworzyła okno i za nim ją zdołano powstrzymać od szalonego kroku, wyskoczyła. Dziewczyna złamała sobie obie nogi i odwieziono ją do szpitala. Nie wiadomo narazie, czy Kosmalska chciała popełnić samobójstwo lub czy też chciała się w ten sposób ratować ucieczką.

Osobliwy konsul niemiecki w Poznaniu.

Generalnym konsulem niemieckim w Poznaniu jest p. dr. Werner Otto von Hentig.

O sensacyjnej przygodzie pana konsula donosi „Kurjer Poznański":

P. dr. Werner Otto vn Hentig poróżnił się ze swą małżonką. P. v. Hentigowa postanowiła wszcząć kroki rozwodowe i wyjechała od męża z Poznania do majątku znajomych pp. v. Wenzlów, Bolęcina. Do Bolęcina przybyła też wkrótce matka p. konsulowej obywatelka estońska

Dnia 31 stycznia w pałacu Bolęcinskim była tylko teściowa p. konsula generalnego oraz jego dzieci dwuletnia Helga i cztero - miesięczny Hartmuth. P. Hentigowa w sprawach rozwodowych bawiła w Berlinie, a gospodarz domu z żoną wyjechał samochodem do majątku teścia, położonego tuż zagranicą niemiecką.

W dniu tym o 4-tej po poł. przybył samochodem p. konsul v. Hentig. Służba, w myśl pouczeń, poinformowała go, że w pałacu niema nikogo.

— A dzieci? — spytał p. v. Hentig.

— Nie wiemy.

Ponieważ służba nie chciała dopuścić do pałacu pana konsula, wsiadł on z powrotem do auta i pojechał do teścia p. Wenzla do Kopanicy.

W jakieś dwie godziny potem p. Kuelgelgen, teściowa p. v. Hentiga ujrzała z przerażeniem swego zięcia z powrotem w Bolęcinie w środku pałacu. Zalękniona zagadkowem pojawieniem się zięcia p. Kuegelgen przeczuwała coś złego. Przeczucia nie omyliły jej: dr. v. Hentig zażądał oddania mu dzieci, powierzonych jej opiece.

Teściowa kategorycznie odmówiła. W odpowiedzi konsul Hentig rzucił się na matkę swej żony, uderzył pięścią w twarz obalił uderzeniem w piersi i leżącą skopał, poczem poszedł do pokoju dziecięcego.

P. Kuegelgen nie dała za wygraną: zerwała się z podłogi, zamknęła jedne drzwi od dziecięcego pokoju na klucz, drugie przytrzymała siłą i poleciła służbie biec po policję. Na próżno uwięziony konsul zmagał się ze swą przeciwniczką: mimo wygięcia klamki nie wypuszczała go ona z pokoju.

Wreszcie nadbiegła policja. W pokoju p. v. Hentiga nie było już ani śladu. — Nie było też dzieci. Za chwilę zagadka się wyjaśnia: z 1-go piętra zwisał sznur skręcony z kap łóżkowych…

Policja na życzenie p. Kuegelgen spisała protokół do akt sprawy, którą się zajął prokurator w Lesznie załączono świadectwo lekarskie, stwierdzające potłuczenie ciała i zwichnięcie palca u teściowej p. generalnego konsula w Poznaniu dr. v. Hentiga.

Druga nowa mleczarnia spółdzielcza w Grabowie.

Nie przebrzmiały jeszcze notatki o nowej mleczarni w Wielichowie, a oto mamy do zanotowania fakt powstania nowej mleczarni spółdzielczej w Grabowie nad Prosną w powiecie ostrzeszowskim województwo poznańskie.

W przeciągu kilku miesięcy, grono ludzi energicznych, przezwyciężając znaczne trudności, zmontowało i z dn. 1 lutego rb. puściło w ruch we własnym budynku nowocześnie urządzoną mleczarnię, obliczoną na przeróbkę średnio 3000 litrów mleka dziennie. Kapitał udziałowy w sumie zgóra 11 000 złotych zebrano w gotowce, co na specjalne zasługuje uznanie i co łącznie z trzykrotną odpowiedzialnością członków za zobowiązania spółdzielni, daje mocną podstawę bytu; ponieważ zaś wstęp dla nowych członków jest otwarty, przeto śmiało przewidywać można dalszy rozwój spółdzielni, zarówno liczbowy jak i finansowy.

Jak w Wielichowie tak i w Grabowie dopomógł założycielom w pierwszej linji szwedzki kredyt maszynowy. Jednak na kupno nieruchomości i cały szereg kosztów przebudowy, montażu, wpłat na maszyny i t. d. kapitał zebrany nie wystarczył; trzeba go było uzupełnić krótkoterminowym kredytem, którego udzielił Bank Związku Spółek Zarobkowych, wyjednanym przez Patronat Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych T. z. w Poznaniu, do którego spółdzielnia przystąpiła. Ponieważ na inwestycje nie można używać kredytów wekslowych, przeto zarówno Wielichowo jak i Grabów z upragnieniem oczekują na przyznanie im długoterminowej pożyczki z zapowiadanych oddawna kredytów państwowych na podniesienie hodowli i mleczarstwa; jak dotąd przynajmniej, oprócz zapowiedzi nic konkretnego w tym zakresie nie zaszło, a rozpowszechniana na Pomorzu wersja, jakoby Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu otrzymał na budowę i remont mleczarn pomoc, była bezpodstawną.

Ceny drzewa w Bydgoszczy.

Urzędowa Ceduła Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy z dnia 11 bm.; notowano za m³: dłużyce sosnowe I, II i III klasy tegorocznego cięcia, średn. w czubku od 16 cm. wzwyż franco wagon Gdańsk 30,25 zł, bale angielskie sosnowe 2"×4" do 3"×9", dł. od 9 m. wzwyż, przeciętnie 14/15 m., sine, bez wymagań co do jakości franco wag. Gdańsk 272,30 zł za standard, połówki grabowe, suche, różnych długości i grubości franco plac kupującego w Bydgoszczy 0,80 zł za 1 mb.; wszystko ceny transakcyjne; za podkłady dębowe z dostawą w ciągu 10 mies. żądano franco granica polsko-niem. lub Gdańsk 9,80 zł, papierówkę świerkową świeżego cięcia ofiar. wagon franc. zach. granica polsko-niem. po 24 zł, za odziomki jesionowe grubsołoiste, do cięcia bez sęków, średn. w czubie od 30 cm. wzwyż, dł. do 8 m. franco wagon stacja gran. polsko-

Związek Ludowo-Narodowy a ustawa rzemieślnicza.

Sejmowa komisja przemysłowo - handlowa ukończyła ogólną dyskusję nad projektem nowej ustawy przemysłowej. — Jak wiadomo, losy tej ustawy niezmiernie interesują świat rzemieślniczy, gdyż zawiera ona w postaci odrębnego działu artykuły dotyczące ustawodawstwa rzemieślniczego, dotychczas odrębnego w każdej dzielnicy.

Projekt rządowy nie zadawalnia rzemieślników, którzy już w roku ubiegłym wystąpili z projektem własnym. Opracowany on został przez Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze, pod redakcją generalnego sekretarza p. S. Kwasieborskiego, na zlecenie Wszechpolskiego Zjazdu Rzemieślników Chrześcijan. Jako taki, po przedyskutowaniu go przez naczelne organizajce rzemieślnicze dzielnicowe, został przez nie przyjęty i uznany jako wyraz dążeń i interesów rzemieślnictwa całej Polski.

Projekt stoi na stanowisku obowiązkowego posiadania świadectw kwalifikacji zawodowych przez uprawiających rzemiosło; samorządu gospodarczego w postaci szerokich uprawnień cechów i izb rzemieślniczych; opieki nad bytem i kształceniem terminatorów; wolnych lub przymusowych cechów, w zależności od opinji organizujących się i t. p.

Wogóle projekt rzemieślniczy, nawiązując do dawnych tradycyj, równocześnie wprowadza rękodzieło w orbitę nowoczesnego życia gospodarczego i organizacyjnego. Do swego projektu świat rzemieślniczy przywiązuje niezmierną wagę, widząc w jego realizacji podstawy do dalszego racjonalnego rozwoju.

Projekt Centr. Tow. Rzem. został ostatnio przyjęty przez sejmowy klub poselski Związku Ludowo - Narodowego i wniesiony do Sejmu, jako dział dotyczący rzemiosła w ogólnej ustawie przemysłowej, celem zastąpienia nim takiegoż działu figurującego w ustawie opracowanej przez rząd.

W ten sposób postulaty rzemieślnicze uzyskują więcej szans urzeczywistnienia się tembardziej iż referentem sejmowym ustawy przemysłowej jest poseł dr. K. Ilski, stojący blisko i rozumiejący potrzeby świata rzemieślniczego

Kronika Pomorska.

KALENDARZ.

Czwartek	Piątek	Sobota
18	19	20
Symeona	Konrada	Leona b.

Toruń, dnia 18 lutego 1926 r.

—* **Syn poszukuje rodziców.** Aleksander Gotowczyc, ur. 1909 r. w Grodnie, syn Michała i Heleny, pozostający pod opieką Pom. Towarzystwa opieki nad dziećmi od r. 1922 w Toruniu już od dwóch lat poszukuje rodziców i starszego brata Jerzego. Mieszkał aż do wybuchu wojny z rodzicami w Grodnie, podczas wojny w Taganrogu w Rosji. W drodze powrotnej do Polski. Aleksander zachorował w Szepietówce, skąd go przywieziono do szpitala w Grodnie, następnie oddano do ochrony w Warszawie. Ojciec i brat Jerzy pozostali w Równem, matka w Szepietówce, gdzie o ich losie wiadomość stracił. O informacje prosi Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi Toruń, ul. Warszawska 14. Uprasza się wszystkie gazety o przedruk.

—* **Fałszywe monety.** Widocznie i w Polsce są ludzie, wstępujący w ślady aferzystów węgierskich, gdyż obok często trafiających się banknotów fałszywych zjawiły się w obiegu i fałszywe monety. W ub. sobotę policja w Toruniu przytrzymała niejaką J. S., mieszkankę Ciechocinka za usiłowanie puszczania w obieg fałszywych monet.

Pokuta za Szewczyńskiego.

W Toruniu wychodziło niedawno swego rodzaju pismo brukowe p. t. „Kurjer Pomorski". Wydawcą tego pisma był niejakiś szewiec Szewczyński, którego ostatecznie przetransportowano do Czechosłowacji, gdzie tak samo jak i tu podejrzany był o popełnienie różnych nieczystych sprawek.

Po tym osławionym K. Szewczyńskim, b. wydawcy „Kurj. Pom." sądy toruńskie otrzymały w „spadku" szereg spraw jedna z których znalazła się na wokandzie 9 bm. przed I Izbą karną sądu okręgowego. Redaktor odpowiedzialny „Kurjera" 24-letni p. Łukaszewicz odpowiadał za występek z §§ 73, 185 i 186 ustawy karnej oraz § 20 ustawy prawnej, tj. za znieważenie i obmowę naczelnika sądu powiatowego w Wąbrzeźnie p. Radłowskiego i adwokata wąbrzeskiego p. Jędrkiewicza. Rozprawie przewodniczył sędzia dr. Piasecki, oskarżał prokurator dr. Krokowski; oskarżony bronił się sam, motywując swój czyn karygodny młodym wiekiem, brakiem doświadczenia i tem, że artykuł, zawierający obelgi Szewcz. umieścił bez jego wiedzy i zgody oraz nieznajomością ustawy prasowej; Ł. oświadczył gotowość odwołania poczynionych zarzutów. Sąd skazał Ł. na 10 miesięcy więzienia i ogłoszenie wyroku w pismach toruńskich i w „Głosie Wąbrzeskim", numer zaś „Kurjera", zawierający ów napastliwy artykuł sąd skonfiskował Skazany zgłosił odwołanie.

Wieści z Brodnicy.

Brodnica. Tow. Czyteln Ludowych otrzymało zezwolenie na urządzenie kwesty publicznej po wsiach i miastach od dnia 3 do 9 maja 1926. Z uwagi na wysoce patrjotyczny i ogólno-narodowy cel tej kwesty poleca starosta brodnicki udzielić wspomnianemu Towarzystwu jak najszerszego poparcia. —

Utonęło w jeziorze Niskie Bródno dwóch gimnazjastów Tadeusz i Henryk Bąkowscy w wieku lat 12 i 14. Mimo ostrzeżeń profesorów, rodziców a także i żony dzierżawcy jeziora, saneczkowali oni po jeziorze i zarwali się na lodzie. Zwłoki wydobyto, a także znaleziono owe nieszczęsne saneczki.

Pożar w Złotorji.

Złotorja, pow. toruński. W nocy na wtorek 9 bm. wybuchł pożar w stodole rolnika Strucińskiego. Stodoła spłonęła wraz z zapasami zboża i sprzętami rolniczemi. Szkoda jest tylko w części pokryta przez ubezpieczenie.

Obiecujące ziółko.

Czersk. W ostatnim czasie włamano się kilkakrotnie do księgarni „Gazety Bydgoskiej" w miejscu. Skradziono tam większą ilość zeszytów, ołówków, kalendarzyków i książek. Obecnie udało się policji sprawcę kradzieży wykryć w osobie 12-letniego ucznia szkolnego Józefa Kitowskiego z ulicy Młyńskiej, który się włamał do wspomnianej księgarni zapomocą podrobionego klucza. Złodziej zdążył już część skradzionego towaru pomiędzy rówieśninkami rozprzedać. Niema co mówić, chłopak rokuje dobrą przyszłość.

Z pomorskiego Uniwersytetu Ludowego.

Zagórze, pow. wejherowski. Kurs żeński na Uniwersytecie Ludowym w Zagórzu pod Gdynią rozpoczyna się 15-go kwietnia i trwać będzie do 15-go sierpnia. Po prospekty pisać należy do Uniwersytetu Ludowego w Dalkach pod Gnieznem, załączając znaczek 15 gr na odpowiedź.

Przejechany przez pociąg.

Tczew. W środę 10 bm. ok. 10-ej rano został przejechany na dworcu. przed tzw. Czarnym Mostem, kolejarz Predell. Zajęty przy zwrotnicach, nie zauważył przyjazdu pociągu tranzytowego z Berlina. Lokomotywa pochwyciła go i rzuciła wbok tak silnie, że uległ ciężkim obrażeniom cielesnym i zmarł w kilka godzin po odstawieniu do lecznicy. P. osierocił żonę i dzieci.

Nieszczęście przy pracy.

Karsin, p. chojnicki. Zatrudnionego przy budowie kolei Czersk — Bąk robotnika Peplińskiego z Wicla spotkało nieszczęście. Przy składaniu szyn spadła na niego jedna, przygniatając go swym ciężarem tak nieszczęśliwie, iż złamała mu żebra i łopatkę. Ciężko chorego odstawiono natychmiast do domu chorych w Chojnicach.

Z całej Polski.

Wieści z Lipna.

Lipno. W maj. Lubiń należącym do p. Landie, dworskie psy, które nie były uwiązane w swoim czasie, rzuciły się na 18-letnią dziewczynę, którą poszarpały w okrutny sposób. Ofiarę wypadku w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Lipnie. —

Zarazy w pow. rypińskim.

Rypin. Powiatowy lekarz weterynarji podaje do wiadomości, że w powiecie rypińskim grasują następujące choroby zaraźliwe: w gminie Wąpielek wieś Warpalice zaraza stadniny, wieś Długie podejrzenie o zarazę stadniny, gmina Skrwilno wieś Chrapoń wścieklizna, gmina Brzuze wieś Zalo wścieklizna, wieś Rypin nosacizna u koni, gmina Chrostkowo wieś Chojno nosacizna u koni, gmina Sokolowo wieś Kawno gruźlica u bydła.

Obraz M. B. Częstochowskiej cennem dziełem sztuki.

Częstochowa. Jak o tem donosiliśmy już dawniej, artysta malarz Rutkowski z Kalisza prowadzi obecnie niezmiernie zmudną pracę nad odnawianiem cudownego obrazu Matki Boskiej. Praca ta przyniosła zupełną niespodziankę. Oto pokazało się że obraz ten był w ciągu wieków kilkakrotnie poprawiany i przemalowywany. Po zdjęciu zeń zewnętrznej warstwy kurzu i przeróbek, komisja stwierdziła, że obraz stanowi wybitne dzieło sztuki, którem zajmie się poważnie nauka polska.

Pierwsze na Wołyniu sanatorjum przeciwgruźlicze.

Kowel. Dnia 7 bm. poświęcono i oddano do użytku publicznego pierwsze na Wołyniu, sanatorjum przeciwgruźlicze w Maniewiczach w pow. kowelskim. Stacja ta przeznaczona jest dla dzieci, a powstała z inicjatywy specjalnie wyłonionego komitetu z dr. Leszkiewiczem na czele. Właściciel ziemski w Maniewiczach p. Antoni Birar, ofiarował na ten cel kilka hektarów ziemi i drzewo na budowle. Dzięki tej obywatelskiej ofierze, wkrótce stanęło sanatorjum, zbudowane w okolicy zdrowej, lesistej zewszechmiar nadającej się do kuracji przeciwgruźliczej. Uroczystości otwarcia i poświęcenia dokonał ks. inf. Sznarbachowski.

Zapłata podatku majątkowego w węglu.

Kraków. Przed kilku dniami doszła do skutku w Krakowie umowa między władzami rządowemi a przedstawicielami kopalń węgla zagłębia krakowskiego, dąbrowskiego i górnośląskiego w sprawie zapłaty państwowego podatku majątkowego kopalń w naturze. Zagłębie krakowskie ma dostarczyć rządowi 6000 tonn. dąbrowskie 8000, zaś górnośląskie 4000 t. Węgiel ten będzie częściowo przeznaczony na rozdział między bezrobotnych według wskazówek przedłożonych przez województwa.

Kampanja o kanonizację Kolumba.

Wedle pism amerykańskich rozpoczął związek religijny „Rycerzy Kolumba" kampanję, mającą na celu ogłoszenie Kolumba za świętego Kościoła rzymsko-katolickiego. Ceps.

Tylko ciągłym i trwałym wysiłkiem zdołamy poprawić nasz byt i nasze położenie w państwie. I trwałemi i ciągłemi powinny być nasze starania o rozszerzenie oświaty i uświadomienia obywatelskiego i narodowego wśród warstw ludowych. I dlatego też prosimy Was, Szanowni Czytelnicy, abyście nie tylko sami nam pozostali wierni abonując naszą gazetę, ale abyście się starali także o jej rozszerzanie wśród swych znajomych, którzy albo żadnych pism nie czytając albo też czytają pisma przewrotne.

Dlaczego to czytelnicy piśmideł lewicowych tak gorliwie pracują i zwolenników zdobywają dla pism przewrotnych i bałamucących lud?

Czyż to nie przyganą dla nas dla narodowców? Obecnie jeszcze pora zimowa i nie trudno o chwilę czasu. I każdy się agitacją za pismem narodowym zająć może.

Do 25. b. m. przyjmują oprócz urzędów pocztowych listowi przedpłatę na Gaz. Narodową na miesiąc marzec. Trzeba więc z tego korzystać. W tym celu załączamy kwit, który trzeba wypełnić i oddać wraz z pieniędzmi listowemu.

Zamach komunistyczny, który się nie udał.

W Wilnie miano „wypuszczać kiszki“ urzędnikom państwowym.

Obecnie okazuje się, że zamach, jakiego komuniści dokonali w Kaliszu przygotowany został na Wilno.

W sobotę 13 lutego władze policyjne aresztowały w Wilnie trzech organizatorów, którzy organizowali „pucz“ komunistyczny w Wilnie. Są to Józef Syryjch, Jan Potempski i Stanisław Bukata. Są oni tymczasem na Łukiszkach. Władze jeszcze nie dobiły się do czerwonego sztabu semitów, którzy na kresach (jak zresztą i wszędzie) są nerwem i mózgiem komunistów.

Rozruchy planowane były na poniedziałek. Punktem wyjścia na ulicę miała być kuchnia dla bezrobotnych (w murach Franciszkańskich). Kuchnia ta wydaje bezpłatne obiady i skupia w czas posiłku sporе rzesze pozbawionych pracy. W kuchni miało się zacząć od wiecа. Po podburzeniu ludzi przy posiłku utworzony miał zostać pochód przez miasto pod gmach magistratu, komisarjat rządu oraz urząd wojewódzki, który skazany był zgóry na zdemolowanie.

Prezydent Baczkowski „skazany“ został przez spiskowców na „wypuszczenie kiszek“. Poza nim samosądu dokonać miano na komisarzu rządu Wimborze, oraz wicewojewodzie Malinowskim. Policja, wykrywszy spisek, zapobiegła, „gniewowi ludu“ oraz jego „sądowi“ nad urzędnikami Rzeczypospolitej.

Społeczeństwo ma teraz prawo oczekiwać szybkiego wymiaru sprawiedliwości na zbrodniarzach.

Miesiąc luty w tradycji polskiej.

Luty, jak samo jego starosłowiańskie dowodzi nazwisko, w naszym klimacie ciężki bywał zwykle i ostry.

Często zima niestała i łagodną w początkach, srożyła się dopiero w tym miesiącu, a biada temu, co nie opatrzył się przeciwko niej Mówiono więc:

„Spyta luty, masz — li buty“,

albo:

„Kiedy luty, obuj buty.
„Luty zamrozi jeziora i pluty“.

W tradycji ludu wiejskiego jest cały szereg przysłów, przywiązanych do tego miesiąca. Najwięcej jednak prorokowano z dnia Matki Boskiej Gromnicznej o reszcie zimy.

Niegdyś w dniu 5 lutego, w którym kościół obchodzi uroczystość św. Agaty, mówiono:

„Sól świętej Agaty,
Broni od ognia chaty“.

Dnia 6 lutego, w dzień św. Doroty:

Po świętej Dorocie
Wedle świętej Doroty
Uschną chusty na płocie.
Naprawiaj człecze płoty“.

albo też:

„Święta Dorota
Każe iść do błota“.

Na dzień 10 lutego jest znów inna przepowiednia:

„Scholastyka
Mróz utyka.
Zanim Walek nam zasmęci
Obaczyma, mróz kark skręci“.

Św. Walenty nadchodzi dnia 14 lutego:

„Na święty Walek
Niema pod lodem balek“,

lub też:

„Gdy na Walka są deszcze,
Będzie duży mróz jeszcze“.

Dnia 19 lutego na św. Krystynę mówiono:

„Na święta Krystynę
Trza mieć jeszcze dobrą pierzynę“.

Święty Maciej dnia 24 lutego stanowił zwykle o reszcie zimy:

„Święty Maciej zimę traci,
Albo ją bogaci;
Gdy święty Maciej lodu nie stopi,
Będą jeszcze długo chuchali w ręce
chłopi“.

W starych księgach zapisują, że w tym miesiącu dziki zwierz wogóle zbierał się stadami. Z ptactwa odzywał się skowronek, kos zaczynał już śpiewać, sroki i wrony sposobiły się na gniazda, jastrzębie i dzięcioły ciągnęły... leszczyna poczynała kwitnąć.

Prawidłem jednak było, że zawczesne ukzaywanie się wiosny zawsze odpokutować przyszło, bo potem wracały z powrotem mrozy, śniegi i zawieje.

Wczesna wiosna w bieżącym roku wzbudza podejrzenie, że w myśl tych starych prawideł będziemy mieli jeszcze mocną i śnieżną zimę.

Jak żydzi okradają skarb.

„Hajnt“ z 9 b. m. donosi, że w tych dniach dokonano w Warszawie w firmie S. Halpern (Leszno 15) oraz w jego składach rewizji, celem odkrycia przemyconych zagranicznych towarów i nieoclonych. Ustalono, że kilka wagonów kaloszy importowano z Francji bez cła. Firma nie posiada faktur ani deklaracyj celnych.

To jeden wypadek nakrycia składów przemytników żydowskich. Możnaby ich wyliczyć tygodniowo dziesiątki. A jednak kupiectwo żydowskie uskarża się wciąż na niesprawiedliwe traktowanie przez władze polskie. Może ten fakt, przytoczony przez pismo żydowskie posłuży jako miara tej niesprawiedliwości.

Sekretarka przeciw prezydentowi.

B. prezydent b. państwa procesuje się z sekretarką o pensję.

W dniu 10 b. m. rozpoczęła się w Wiedniu przed sądem cywilnym rozprawa przeciwko b. prezydentowi tzw. republiki zachodnio - ukraińskiej, dr. Petruszewiczowi i posłowi Singalewiczowi. Jako oskarżycielka wystąpiła p. Schneider, sekretarka poselstwa zachodnio - ukraińskiego w Wiedniu, która domaga się zapłaty za swoją pracę w sumie 1,498 szylingów. Po rozwiązaniu wzmiankowanego poselstwa Petruszewicz zatrzymał p. Schneider nadal, jako prywatną sekretarkę, nie zapłacił jej jednak obiecanego honorarjum.

Kuli ziemskiej grozi przeludnienie.

Wiele już razy zwracano uwagę czytelników na problem, od którego dzieli naszą generację wielka jeszcze, na szczęście, przestrzeń czasu, ale który, mimo to, napełnia już teraz wielką troską umysły ludzi, patrzących w przyszłość. Problem ten — to grożące kuli ziemskiej przeludnienie, gdyby liczba jej mieszkańców miała wzrastać w dotychczasowem tempie.

Najwygodniej, ale chyba nie najmądrzej byłoby zastosować do tej sprawy sposób, którego trzyma się struś wobec grożącego mu niebezpieczeństwa, chowając głowę w piasek. I my moglibyśmy powiedzieć sobie: „Przeludnienie kuli ziemskiej jest niebezpieczeństwem tak jeszcze dalekiem, że nie warto o niem myśleć“. Ale wychodząc z takiego założenia, nie powinniśmy zajmować się żadnem zagadnieniem, którego dobre lub złe następstwa dadzą się odczuć dopiero oddalonym szeregom naszych następców.

Gdy jednak tego rodzaju postępowanie byłoby poprostu niespełnieniem naturalnego obowiązku, jaki mamy wobec przyszł. pokoleń, przeto musimy już teraz zastanowić się nad problemem przeludnienia naszej planety.

W sprawie tej mamy do zanotowania interesujący przyczynek:

Mianowicie znany uczony niemiecki prof. Albrecht Penk, ogłosił świeżo wyniki swych badań, odnoszących się do określenia czasu, w którym przeludnienie ziemi musi nastąpić, jeżeli jakieś nadzwyczajne, nie dające się przewidzieć kataklizmy, nie staną temu na przeszkodzie.

Prof. Penk stwierdza, że ludność na kuli ziemskiej wynosi w obecnej chwili 1,8 miljarda osób okrągło. Wógóle zaś ziemia nie jest w stanie wyżywić więcej, aniżeli 8 miljardów ludzi. A do tej końcowej cyfry dojdziemy za lat 300, biorąc na uwagę kulę ziemską, jako całość. — W strefie bowiem umiarkowanej już za lat 150 tensam wynik będzie osiągnięty.

„Eurazyn“, to jest Europa i Azja, zamieszkała teraz przez 4/5 ludzi żyjących, ustąpi jednak z biegiem czasu miejsca Afryce, której ludność zwiększa się szybciej.

Za podstawę do obliczeń uczonego niemieckiego służyło przeciętne tempo zwiększenia się liczby ludzi podczas ostatnich lat pięćdziesięciu, w którem to tempie nie odegrały ważniejszej roli nawet bezprzykładnie biorąc ogromne straty w ludziach spowodowane przez wojnę światową.

Musimy więc być przygotowani na to, że wszelkie projekty z dziedziny gospodarki społecznej czynione na dalszą metę, bez uwzględnienia wzrastającej, niby bowiem liczby ludzi, muszą kiedyś zawieść. A nawet, gdyby prof. Penk mylił się co do szybkości wzrostu liczebnego ludzkości, to i tak odnośny problem, chociaż w przestrzeni czasu oddalony, nie przestaje być groźnym.

Biblja na jednym kawałku papieru.

Japoński misjonarz chrześcijański dr. Iszizuka spisał całą biblję na jednym kawałku papieru długości 280 cm, a szerokości 76 cm. Treść jest japońska a składa się ona z przeszło miljonu liter, które można odczytać jedynie przy pomocy lupy. Dr. Iszizuka pracawał nad tem dziełem 4 lata i 3 miesiące, a po dokończeniu swej pracy podobno na dłuższy czas omdlał.

15 000 listów miłosnych za 18 000 fr.

Podczas aukcji autogramów Emanuela Langa sprzedano 15 000 listów miłosnych Victora Hugo za 18 000 franków.

Wesoły kącik.

Poczem go poznał.

Pan do służącej: — Twój narzeczony czeka przed bramą!

Służąca: — Skąd pan wie, że to mój narzeczony?

— Pan: — Bo pali moje cygaro!

Z rozmów małżeńskich.

Żona: Czekaj, jak umrę to nie dam ci nigdy w nocy spokoju.

Mąż: Do tego moja kochana nie potrzebujesz nigdy umierać.

Co kto woli?

Niech tam chłop ma ręce zdrowe;
Śpiewak tęgi głos!
Nie uczony — mocną głowę.
Ja wolę mieć... nos!
Bo w dzisiejszych tarapatach,
W każdej walce z losem,
Zawsze na wierzch dziś wypływa
Człowiek z dobrym nosem.

Także pretensja.

Żebraczka: Litościwa osobo, jestem biedna wdowa z dzieckiem.

Pan podnosi chustkę, którą jest nakryte dziecko.

— Fuj, nie wstydzicie się, to przecież lalka!

Żebraczka: A co pan myśli, że ja na takie zimno będę chodzić z dzieckiem?

Rozmaite skutki.

— Panie, pan nie pije kawy!
— Nie, kawa mi szkodzi.
— A cóż panu po kawie?
— Jeżeli pije, spać nie mogę.
— To dziwne, bo ja naodwrót: jeżeli śpię, to nie mogę pić kawy.

Ach te listy.

— A cóż to znowu miałeś z żoną, że jest w tak złym humorze?

— Znalazła na mojem biurku zamknięty list miłosny.

— No, jeżeli był zamknięty, to nie ma powodu do złości.

— Tak, ale to był właśnie list, który ona pisała.

Czas i miłość.

Narzeczony do wybranki serca na spacerze: — Panno Stefanjo, ostrożnie kamień.

W rok po ślubie:

— Uważaj, na miłość Boską kamień.

W pięć lat po ślubie:

— Gdzie leziesz, gapo jedna, nie widzisz że kamień!

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.